

Rowerzysta nie musi korzystać z drogi rowerowej, która „nie trzyma” standardów. W Czarnowcu również?

Category: NEWS

written by Marek | 17 października 2025



Rowerzysta nie musi korzystać z drogi rowerowej, która „nie trzyma” standardów.

Rowerzysta dostał mandat, bo jechał poza drogą rowerową. Sąd go

uniewinnił. Bartłomiej jeździ rowerem do pracy. Na trasie ma drogę rowerową, ale z niej nie korzysta. Policjanci chcieli go za to ukarać. Pracuje w biurze dojeżdża rzadziej niż wiele osób i za każdym razem wybiera rower. Jego trasa wiedzie m.in. ulicą Gałęczki. Wzdłuż niej jest wyznaczona dwukierunkowa droga rowerowa.

Bartłomiej: Ta droga rowerowa nie jest bezpieczna.

Jak mówi Bartłomiej, nie jest ona zbyt bezpieczna dla rowerzystów.

Rowerzysta nie musi korzystać z drogi rowerowej, która „nie trzyma” standardów.

- Częściowo jest ułożona z kostki, częściowo to asfalt. Krawężniki są obniżone, ale w niewystarczający sposób. Najgorsze jest jednak to, że na krótkim, liczącym kilkaset metrów odcinku, jest kilka wyjazdów z parkingów spod bloków - mówi rowerzysta. Wyjaśnia, że parkingi są położone poniżej poziomu ulicy Gałęczki, więc kierowcy, chcąc zobaczyć, co się dzieje na jezdni dla samochodów, wjeżdżają na drogę rowerową, zatrzymują się na niej i dopiero gdy mają wolne, włączają się do ruchu.

- Kilka razy zdarzyły mi się tu niebezpieczne sytuacje. Dlatego wolę jechać **[jezdnia dla samochodów] [*MK]** - mówi Bartłomiej.

Rowerzysta nie musi korzystać z drogi rowerowej, która „nie trzyma” standardów.

To, że jechał jezdnią, a nie znajdującą się po drugiej stronie dwukierunkową drogą rowerową, zauważyli policjanci, którzy postanowili go zatrzymać. Postanowili go ukarać mandatem m.in. za brak odpowiedniego wyposażenia roweru, to, że od razu się nie zatrzymał i właśnie za jazdę **[po jezdni dla samochodów]**, mimo że miał, zdaniem policjantów, obowiązek korzystać z drogi rowerowej.

Policja kieruje sprawę do sądu.

Bartłomiej odmówił przyjęcia mandatu. W efekcie sprawa trafiła do Sądu

Rejonowego w Chorzowie. A ten właśnie wydał w tej sprawie wyrok. Sąd po zbadaniu sprawy uznał, że Bartłomiej, jadąc **[drogą dla samochodów]** nie popełnił wykroczenia i uniewinnił go od tego zarzutu. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym tygodniu wyrok się uprawomocni, ponieważ do tej pory chorzowska policja nie wniosła o uzasadnienie orzeczenia. Rowerzysty przed sądem bronił mecenas Bartłomiej Piotrowski, który jest miłośnikiem jazdy na rowerach szosowych.

- Mój klient został zatrzymany przez policjantów m.in. pod tym pretekstem, że nie jechał drogą rowerową. Odmówił jednak przyjęcia mandatu. Już na miejscu argumentował, że droga, którą miałby się poruszać nie jest bezpieczna - mówi Bartłomiej Piotrowski.

Rowerzysta nie musi korzystać z drogi rowerowej, która „nie trzyma” standardów.

W trakcie procesu prawnik zwrócił się do władz Chorzowa o informację na temat drogi, którą obowiązkowo miał się poruszać rowerzysta. Okazało się, że dwukierunkowa droga rowerowa ma szerokość około dwóch metrów. Ten fakt przyczynił się do uniewinnienia rowerzysty. **W wyroku czytamy bowiem, że taka droga nie spełnia wymogu minimalnej szerokości dwukierunkowej ścieżki rowerowej.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury szerokość takiej drogi powinna wynosić co najmniej 2,5 metra. Tu tak nie jest.

„W związku z powyższym nie można określić jej mianem ścieżki rowerowej” - stwierdził sąd, dochodząc do konkluzji, że nie można Bartłomieja ukarać za obowiązek jazdy po czymś, co drogą rowerową nie jest.

- To oznacza, że nie można postawić znaku, że byle jaki dukt jest drogą rowerową i wypychać tam rowerzystów. Brak wymaganych prawem standardów szerokości stwarza ogromne niebezpieczeństwo dla rowerzystów - ocenia mecenas Piotrowski.

się jednak mylnie treści o „jezdni dla samochodów” czy „drodze dla samochodów”. Nie ma czegoś takiego. Jest wyłącznie jezdnia lub droga, którą mogą się poruszać wszyscy użytkownicy dróg publicznych. Jezdnia/droga jest **DLA WSZYSTKICH!**

Co mówi art. 16 Kodeksu wykroczeń? (Dz.U.2023.0.2119 t.j. - Ustawa z dnia 20 maja 1971 r.)

- § 1: Nie popełnia wykroczenia ten, kto:
 - działa, by uchylić bezpośrednie niebezpieczeństwo grożące dobru chronionemu prawem (np. zdrowiu, życiu),
 - nie mógł inaczej uniknąć tego niebezpieczeństwa,
 - a dobro poświęcone (np. złamanie przepisu) nie ma oczywiście większej wartości niż dobro ratowane.

[O tym i innych aspektach bezpiecznej jazdy pisaliśmy również tu ->](#)



Rowerzysta nie musi korzystać z drogi rowerowej, która „nie trzyma” standardów.

Kilka komentarzy do artykułu:

„Dla wielu ludzi rower jest podstawowym urządzeniem do poruszania

się po mieście. Dojazdów do pracy czy sklepów. Dla niektórych - to narzędzie pracy - tych wszystkich co rozwożą paczki czy żarcie. Tymczasem ścieżki rowerowe pełne są pułapek: miejsc gdzie nagle się kończą, zmieniają stronę jezdni wzdłuż której są wytyczone, czasem absurdalnie zamieniają stronę z chodnikiem na którym są wytyczone, czego już pojąć nie potrafię. To wszystko są szyskany których uprzywilejowani kierowcy samochodów na swoich drogach nie mają... Do tego dochodzi problem z pieszymi którzy bardzo często nie zwracają uwagi na to, że wchodzą na ścieżkę rowerową. I kierowcami, którzy wymuszają pierwszeństwo na skrzyżowaniach z drogą rowerową. Tak praktycznie, jeśli jadę rowerem w miejscu którego nie znam zbyt dobrze, to bardzo często trudno się zorientować, że na danym odcinku po drugiej stronie akurat jest ścieżka rowerowa... a za 500 m już jej nie ma. Jezdnia powinna być oczywistym, domyślnym miejscem dla dorosłych rowerzystów. Jeśli o mnie chodzi, nie trzeba tam wyznaczać szczególnych ścieżek dla rowerów, choć miło by było, gdyby kierowcy samochodów zostawiali pewien margines od krawężnika. A ścieżki rowerowe na chodnikach to rozwiązanie dla dzieci.”

„Ciekawe kiedy policja zabierze się za rowerzystów pędzących po CHODNIKACH i zmuszających pieszych do ustępowania im drogi. Ilość wypadków spowodowanych przez rowerzystów rośnie.”

„... nie można określić jej mianem ścieżki rowerowej” - stwierdził sąd”. No bo nie ma w przepisach „ścieżki rowerowej”?

„Często na odpowiednio szerokich ścieżkach wytyczonych na ulicach samochody stają na awaryjnych światłach, co prowadzi do bardzo niebezpiecznych sytuacji. Rowerzysty musi wjechać na jezdnię, aby wyprzedzić takiego delikwenta. O ścieżkach, które nagle się kończą, a potem zaczynają po kilku metrach od nowa nawet nie wspomnę.”

Powyższy artykuł ukazał się na portalu WYBORCZA.PL - dostęp 9.10.2025 r.
Foto: epoznan.pl

Marek Karczewski, Czarnowiec, 17.10.2025 r.